

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna jednego wydania bez dostawy K 10-50, z dostawą K 12-50. — Prenumerata miesięczna obydwu wydań bez dostawy K 20 —, z dostawą K 22 —. Prenumerata za miejscowe jedno to wydanie w całym Państwie Polskiem K 12-50, z dostawą obydwu wyd. K 22 —. Za zmianę adresu dopłaca się 20 halerczy. Cena egzemplarza w Lwowie na prowincyi 60 hal. Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Druga ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 f.) tustym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadejane” lub „Nekrologia” za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i po kronice za wiersz nonpareilowy 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczających mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent. W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną” i „Gazetę Wieczorną” w Biurze dzienników „Promień”, ul. Widok 1. 15.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna”)

P. T. Interesentow uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokola 4/ R. kopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5005.

Lwów, środa 31 grudnia 1919

Rok IX

Tomsk w rękach czerwonej armii! Nieudały zamach na Denikina!

Pracować lub zniknąć!

Lwów, 30. grudnia.

W czasie obecnej kampanii wyborczej we Francyi, wygłosił M. Herard mowę, w której w ten sposób określił położenie swego kraju: „W czasie minionej wojny Francya stała wobec zagadnienia: Zginąć lub zwyciężyć! Teraz po zawarciu pokoju narzuca się zagadnienie nowe: wytwarzać lub zniknąć!”

Produire ou disparaitre!

Toż samo ultimatum nie tylko we Francyi jest palącą kwestyą dnia. Wszystkie narody, biorące udział w wojnie, a zwłaszcza wszystkie kraje przez wojnę zniszczone, muszą z pełną świadomością przysiąść do rozwiązania tego zagadnienia. Miejsce się w nim: „być albo nie być” doby powojennej, jak w wyniku orężnym mieściło się „być albo nie być” wojennego okresu. Dla Polski sprawa jest więcej skomplikowana, niż dla Francyi, gdyż naród nasz w obecnej chwili musi jeszcze ob te zadania podejmować równoległe: walczyć, a nie zginąć, produkować, by nie zniknąć.

Ten równoczesny wysiłek wojenny i pokojowy nie jest jednak nadludzką niemożliwością. Musimy i możemy pogodzić jedno z drugim, jeżeli li zadań podolamy, nie będziemy jeszcze ani atem w cywilizowanym świecie. Wojna jaką nam konieczność narzuca, pochłania dużo sił i środków, lecz nie pochłania wszystkich. Nie możemy się na przód skarżyć, że wciągnęła do pracy wszystkie zdrowe ręce. Wiemy dobrze, że pomimo powołania pod broń blisko milionów armii mamy jeszcze w kraju tłum bezrobotnych, zatem rąb czynnyh lub zatrudnionych doraznie pracą bezżyteczną jedynie dla nadania pozorów zarobku o rozpływającej jaluźnie. Wiemy także, że na przydział, ekwipowanie, a nawet i żywnie naszego żołnierza na froncie dotąd — niestety — w bardzo małym mierze pracują ręce polskie, co bardzo zmniejsza niezależność armii niepodległej Polski i zwiększa groźbę zawarto w tem ultimatu: wytwarzać lub zniknąć. Polskie ręce w czasie okupacyi niemieckiej pracowały w Niemczech w fabrykach, kopalniach i na roli, zwiększając produkcję obcą i zasilając obcą armię. Pracowały również i w Rosji z tym samym ujemnym lub co najwyżej obojętnym wynikiem dla kraju. Jak i nicy, uchodźcy czy najemnicy, służyliśmy obcym państwom, wzma

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Tomsk wpadł w ręce czerwonej armii 20 b. m.!

Dwa sztaby w niewoli. Nieprzeliczony materiał wojenny zdobyty!

Wiedeń, 30. grudnia.

(Telef.) (u). Bolszewicki komunikat moskiewski donosi, że Tomsk został zajęty 20. bm. przez armie bolszewickie. Około 70 oddziałów wojsko-

wych nie opuściło miasta i poddało się wojskom sowieckim. Sztab II dywizyi syberyjskiej, a także sztab I armii został wzięty do niewoli. Zdobytych olbrzymia, trudna do obliczenia.

Nieudały zamach na Denikina!

Berlin, 30 grudnia.

(PAT.) „Deutsche Allg. Ztg.” donosi za „Prozorem”, że na Denikina wykonano zamach,

z którego on wyszedł cało, zaś adiutant jego został zabity. Dalszych szczegółów brak.

Konowalec podnosi rewoltę przeciw Denikinowi!

Wiedeń, 30. grudnia.

(Telef.) (u). Według doniesień nadchodzących z Bukaresztu, w szeregach szcowników galicyjskich, którzy przeszli na stronę armii ochotniczej,

panuje wielkie niezadowolenie. Galicyjski korpus Konowalca odmówił wypełnienia rozkazu gen. Dragomirowa i podniósł rewoltę przeciw władzy Denikina.

Armia czerwona posunęła się o 60 wiorst na południe od Kijowa!

Wiedeń, 30. grudnia.

(Telef.) (u). Z Moskwy donoszą: Armia czerwona zajęła pod Kijowem Koziatyn, Ustinówkę,

Obuchowo i Germankówkę i znajduje się obecnie około 60 wiorst na południe od Kijowa.

LITWINOW JUŻ ROKUJE Z O'GRADYM.

Wiedeń, 30. grudnia.

(Telef.) (u). Z Moskwy iskrowo donoszą: Rokowania pokojowe między Litwinowem a O'Gradyem rozpoczęły się na nowo. Rząd francuski nadal jest przeciwny prowadzeniu rokowań z Rosją sowiecką.

CZICZERIN GROZI RZĄDOWI WĘG. REPRESALIAM.

Wiedeń, 30 grudnia.

(PAT.) B. K. iskrowo z Moskwy. Cziczerin wysłał radiotelegram do rządu węgierskiego, w którym grozi najstraszniejszą represalią na wypadek, gdyby wyrok śmierci, wydany na Ottona Korwina, został wykonany.

KRAKÓW ZAGROŻONY ZAMKNIĘCIEM GAZU.

Kraków, 30 grudnia.

(Telef.) (G) Jak podają dzienniki, brak węgla daje się w Krakowie odczuwać coraz dotkliwiej z dniem każdym, a zwłaszcza w gazowni miejskiej. Dyrektor gazowni wyjechał w tej sprawie do Cieszyna, celem poczynienia zabiegów o dostateczne zaopatrzenie gazowni. O ileby ta jego interwencja była bezskuteczna, gazownia z dniem 1 stycznia będzie zmuszoną zamknąć dopływ gazu.

W KRAKOWIE 15° MROZU.

Kraków, 30 grudnia.

(Telef.) (G) Mróz doszedł tu wczoraj do 15° C. Dziś rano panuje silny mróz.

gając ich ekonomiczną i militarną odporność. Tak samo, jak służyliśmy w obcym i wrogiem wojsku, przelewając krew za sprawę mocarstw zabójczych.

Polski robotnik, zarówno jak polski żołnierz, spełniał wiernie swe obowiązki i nie przysparzał kłopotu swej zwierzchności, póki ta była zwierzchnością. W niemieckich fabrykach amunicji w czasie wojny pracowali wyłącznie robotnicy z rosyjskiego zaboru, oraz kobiety. To umożliwiło mocarstwu centralnym powołanie do szeregów całej ludności męskiej, aż do 17-letnich włącznie.

Państwo polskie bynajmniej nie wyzyskało dla swych celów militarnych całego materiału ludzkiego, jakim rozporządza. Jeszcze i dziś u nas nie widać tego, co było zjawiskiem powszechnym w państwach walczących, (w Polsce tylko w Galicyi i Poznańskiem), aby wiołom życzyny ubranego po cywilnemu był osobiwością, oraz aby kobiety musiały zastępować mężczyzn w obsłudze kolei, poczt, tramwajów i t. p. Mamy więc jeszcze do rozporządzenia dużo sił roboczych; mogł b śmy pracować nie tylko dla wojny, lecz i dla pokoju.

Nie robimy ani jednego, ani drugiego.

W każdym dobrze zorganizowanym państwie wojna, choć wielu zabija, wielu także wzwii.

U nas zabija — jak wszędzie — ale nie żywi nikogo. Wszakże słyszeliśmy niedawno, że nawet ciętą odzież dla żołnierza na froncie mamy otrzymać z zagranicy. A przecież nasze własne fabryki przed wojną i w czasie wojny jeszcze dostarczały materiałów na bieliznę i mundurę dla wojsk obcych. Niemcy zdewastowali u nas fabryki, lecz nie wszystkie. Niektóre obócili na własny użytek i kazali im pracować dla swojej armii.

W pierwszym roku wojny, gdy już mocarstwa centralne zagrożone były blokadą głodową, zarówno niemieckie, jak austriackie władze okupacyjne pilnowały, aby każdy kawalek ziemi został uprawiony i obsiany. Konie wojskowe wypożyczano do uprawy roli, sprowadzano nawałki parowe tam, gdzie inwentarza pociągowego brakło. Dopiero, gdy wojna się przedłużała, a niepodległość Polski została urzędowo uznana, z czego wynikała w bliższej lub dalszej przyszłości perspektywa wycofania się z okupowanego terytorium, zaczęła się na wielką skalę gospodarka rabunkowa, rekwirowanie zboża na siew, koni roboczych itp. Tylko w kraju nieprzyjacieli sknia, w którym niema się długo popasać, prowadzi się wojnę w ten sposób, bez myśli o jutrze obgryzając do korzenia chwilowe żerowisko. — Nkt jednak nie stosuje tego systemu we własnej ojczyźnie.

Zawieszanie lub wstrzymywanie produkcji w państwie walcącym grozi przegraniem wojny, nawet w państwie zwyciężym przegraniem pokoju. Jeśli te dy dziś we Francyi, były socyaliści Millerand nawołuje swych rodaków do wyężonej pracy i piętnuje jako zdradę stanu hamowanie wytwórczości, gdyż ono ojczyźnie zagłada grozi, jakże silnym głosem nawoływać trzeba naród polski, którego losy dotąd waą się i n szalach wojny i na szalach konferencji pokojowych.

Czeka na nas ogrom pracy, jeśli wolność odzyskana niema być złudą, jeśli ziemie oswobodzone naszym orężem nie mają od nas odpaść i na nowo utoać w zamęcie i barbarzyństwie, z którego się wydobły. I my mamy kraj do odbudowania, mamy olbrzymie obszary ziemi pokryte ruinami, zarosłe chwastem kilkoletnim, spustoszone i bezładne. W Mińszczyźnie s rozległe tereny dotąd odrutowane i poprzecinane rowami lub z mienione w jakieś stępy dzikie. W Galicyi wschodniej n żyźniejsze w świecie ziemie leżą odłojem. A w miastach brak maki, chleba, cukru — choć orgi naszym cukrem Anglia żywiła nie tylko swą ludność, lecz pono i prosięta. Len tak zwany rosyjski, lecz uprawiany na Litwie i Białorusi, przerabiany był nie tylko w na zych, lecz w ślaskich kopalniach. Mamy bogactwa w ziemi i na ziemi i jedynie tylko pracy potrzeba, by z nich stworzyć dobroby dla wielomilionowej ludności. Ale póki ręce robocze trwają w bezczynności, nędza musi trawić naród i kraj zamieniać w pustkowia. Nie ma na to rady i lekarstwa ani u zwycięskiej koalicji, ani w rewolucyjnej Rosyi. I tu i tam te same, choć w

różnym stopniu cierpienia i braku, które wojna powodowała, a które tylko praca wyężona powetować i uleczyć może.

Ze wszystkich reform społecznych, jakie mają świat zbawić i odnowić, żadna nie jest tak cudotwórcza i tak decydująca dla losu państw i narodów, jak ta, do której nawołuje Millerand: „Pracujcie!“ Kto pierwszy weźmie się do wyę

żonej solidarnej pracy, nie zginie mimo klęsk wojennych. Kto bezczynnie czekać będzie lepszych czasów, doczeka się własnej zguby, choćby był zwycięzcą.

W tem znaczeniu nowy okres będzie tryumfem pracy nad kaptałem, gdyż stanie się ona jedyną dźwignią odbudowy świata.

Akcja przeciwepidemiczna „Cekaduru“ i wojskowości w Małopolsce wschodniej.

Projekt współpracy prof. Halbana. — Inicjatywa na szpitalach. — Nowe szpitale i kolumny epidemiczne. — Tysiąc łóżek więcej. — Minimalne środki pieniężne. — Oliarność prywatna

Lwów, 30. grudnia.

Z memoriałów, złożonych ministerstwu zdrowia publicznego, pozwalamy sobie wyjąć najistotniejsze szczegóły, dotyczące się współpracy władz cywilnych z wojskowymi organami sanitarnymi w sprawie zwalczania chorób epidemicznych w wschodniej części Małopolski.

(zet) Zasadniczy zwrot w sprawie walki z tyfusem plamistym zaszedł od chwili, kiedy to prof. dr. Henryk Halban spisał z delegatem ministerstwa zdrowia publicznego drem Frenknerem projekt wółpracy Cekaduru z władzami wojskowymi. Wedle ni go tedy:

Walka z chorobami zakaźnymi wśród ludności cywilnej na terenie Dowództwa frontu galicyjskiego i DOG. podlega ministerstwu zdrowia publicznego, które też jest jedynie odpowiedzialne za stan tej walki.

Organem wykawczym ministerstwa zdrowia publ. w sprawie walki z chorobami zakaźnymi, a specjalnie z drem plamistym, jest ekspozytura Cekaduru we Lwowie. Cekadur prowadzi i koordynuje działalność wszystkich instytucji, działających w tym samym celu, a więc instytucji „Ju a“, Czerwonego Krzyża i t. p. krajowych i obcych towarzystw.

Celem uwzględnienia pracy na polu zwalczania epidemii i uwzględnienia interesów wojska polskiego, w skład Cekaduru wchodzą obok przedstawicieli instytucji, zaangażowanych czynnie w walce z drem i plamistym, także reprezentanci Dow. frontu galicyjskiego i DOG, lwowskiego, zamianowani przez odnośne dowództwa.

Reprezentanci władz wojskowych są łącznikami między szefami sanitarnymi dowództwa a Cekadur-em, w którym zasiadają a równych prawach z innymi członkami. Przez nich odnoszą się władze wojskowe z wszelkimi wnioskami do walki z epidemią wśród ludności cywilnej, a więc zarówno co do ogólnego planu, jak i co do działalności poszczgólnych zakładów Cekaduru.

Wszystkie cywilne zakłady sanitarne i szpitale, zwalczające choroby zakaźne na terenie wschodniej części Małopolski udzielają swej opieki przede wszystkim ludności cywilnej.

W miarę potrzeby jednak i możliwości obowiązane są przy mować także choćby i żołnierzy i jeńców oraz przeprowadzać na życzenie władz wojskowych odkażanie żołnierzy i ubijacy wojskowych, za co wojsko płaci wedle umówionej normy. Na odwrót władze sanitarne wojskowe czynią to samo dla ludności cywilnej.

Przy wszelkich transportach chorzych zakaźnych, obie władze wspierają się wzajemnie, t. zn. władze cywilne użyczają swoich wozów i samochodów sanitarnych władzom sanitarnym wojskowym, a naodwrót władze wojskowe dają toż samo cywilnym zawsze za następowem obliczaniem. Wojskowość użycza Cekadurowi pomocy przy transportach kolejowych: materiałów sanitarnych a utrzymaniem przez Cekadur opłaty kolejowej i dostarcza eskorty wojskowej.

Ze względu na trudność i aprowizacyjne z jednej strony, w braku istnienia wojskowych urzędów gospodarczych, rozsiayanych po całej Małopolsce z drugiej, upoważnione są wszystkie instytucje Cekaduru do pobierania w tych urzędach

żywności za opłatą.

podług norm wojskowych dla chorzych i swego personelu. To samo odnosi się do pobierania

furażu dla koni, materiałów budowlanych, oratw i popędowych. Kontrolę nad poborem wykonuje lekarz.

W razie potrzeby Cekadur zwraca się do władz wojskowych z prośbą o zwolnienie lub przydzielenie personelu sanitarno-lekarskiego do Cekaduru z tem, że przydzie ony personel przechodzi na etat min. zdrowia publ., pozostaje jednak nadal w związku wojskowym i podlega dyscyplinarnie władzom wojskowym.

Wreszcie na wypadek potrzeby władze wojskowe rekwirują na cele Cekaduru budynki, nadające się do pomieszczenia szpitali, kolumn epidemicznych, odzyski itp.

Przekonawszy się, że plan powyższy wlecie znak mię do celu pożądanego, wojsko e władze sanitarne starać się zaczęły — przede wszystkim z inicjatywą szefa sanitarnego DOG, majora dra Domaszewicza — do omagać Cekadurowi i zorganizować współpracę.

Na wniosek Cekaduru władze wojskowe postarały się o

zajęcie budynków na szpitale i kolumny epidemiczne.

Wskutek tego został otwarty w Złoczowie szpital epidemiczny na sto łóżek, która to ilość zostanie z czasem powiększoną do 300. W pow. złoczowskim w Białym Kamieniu umieszczono kolumnę epidemiczną w budynku klasztornym, gdyż dotychczas była zamieszkała bardzo nieodpowiednio w Uszniu. Kolumnę epidemiczną w Piłhowie zamienia się na kolumnę odcyszczającą wobec otwarcia dwu poprzednich szpitali. W Zbarażu są czynione starania o budynek na szpitalik, aby tam przenieść kolumnę epidemiczną odcyszczającą z Lubianek niższych i przemienić ją na kolumnę ze szpitalikiem.

W Tarnopolu wojskowość oddaje Cekadurowi budynek szkoły św. Jadwigi na szpital epidemiczny, obliczony na około 250 łóżek. W Kopyczyńcach są czynione starania o przydzielenie budynku celem powiększenia szpitala kolumny o sto łóżek. W Chorostkowie powiększono szpitalik kolumnowy z 35 łóżek na 70, czyni się zaś starania o doprowadzenie ilości łóżek do setki. W Brzeżanach urządza się już budynek na 150 miejsc. Kolumnę epidemiczną w Zaleszczykach powiększono do 75 łóżek.

Kolumnę epidemiczną w pow. brzeżańskim przenosi się z Narajowa do Kozłowa i remontuje tam budynek na 50 łóżek. W opracowaniu są: sprawa powiększenia szpitala w Skawacie, remontu budynku w Podhajcach, remontu budynku rabna w Czortkowie i remontu szpitala w Horodence. Cekadur obejmuje w najbliższych dniach odwojs owości szpital epidemiczny w Drohobyczu, którego inwentarz uzupełni do stu łóżek. Kolumnę ze szpitalikiem na 75 łóżek przeniesiono do Żłwi, inwentarz zaś jego zostanie w najbliższym czasie powiększony na 200 łóżek.

Szpitalik kolumny w Bezie powiększa się do 45 łóżek, kolumna w Barszczowie do 70 łóżek, natomiast kolumna w Seleskach nowych zostaje zwinięta i przyłączona do szpitala w Łuczczanach w pow. bobreckim, który otrzyma sto łóżek.

Wreszcie w pow. lwowskim Cekadur powiększa szpitalik w Zamarstynowie, przemienia kolumnę w Barszczowicach na szpitalik z kolumną.

Tak tedy w ciągu kilku tygodni ogólna ilość łóżek zostanie przynajmniej powiększona o 800 do 1000.

Siedź posterunków, zwalczających groźną epidemię, rośnie tedy stale w całej Małopolsce wschodniej, osobliwie zaś w powiatach jej kresowych. I tak, jak Lwów bronił przed rokiem Polski militarnie, tak samo obecnie broni jej przed epidemią, jakkolwiek w walce tej nie znalazł zrozumienia u władz warszawskich tak, że cały ciężar jej spoczywa na Małopolsce wschodniej. Zważyć przytem należy, że całą akcję zapoczątkowano minimalnymi środkami, złożonymi przez osoby i instytucje prywatne,

które ku wiecznej rzeczy pamięci wymieniamy. I tak ofiarowali: hr. Jerzy Baworowski 10.000 K., hr. Stanisław Mycielski 5000 kor., a za jego interwencją Gal. Bank hipoteczny udzielił 10.000 kor., Gal. spółka zbytu jaj i drobiu 4000 kor., Gal. Tow. akc. rafinerii spirytusu 20.000 kor., wreszcie kraj. Związek przemysłowy 15.000 kor. Sumy te zostały oddane do dyspozycji prof. dra H. Halbana na cele sanitarne i epidemiczne. Bez nich „Cekadur” byłby odrazu w początkach utknął beznadziejnie.

Odrodzenie polskości na Wołyniu.

Obchód listopadowy. — Obywatelstwo okoliczne. — Działacze narodowi. — Rozwój szkolnictwa polskiego. — Żyja Macierzy Szkolnej.

(Od naszego wojennego korespondenta).

Krzemieniec, 21 grudnia.

(zet) Kto nie oglądał Krzemieńca, nie zrozumie nigdy, dlaczego Słowacki był takim, jakim był. Ilekroć zdarzy się mnie być na którym z odcinków frontu wołyńskiego, nie mogę sobie odmówić rozkoszy zawadzenia po raz nie wiem już który o Krzemieniec i jego wzgórza, co mi droższe nad najświetniejsze pejzaże szwajcarskie.

Pomimo haniebnych warunków komunikacyjnych i złego stanu dróg wołyńskich zjechało ubiegłej niedzieli tutaj mnóstwo rodzin polskich z okolicznych miasteczek i wsi, robiąc niejedenkrotnie po kilkadziesiąt kilometrów drogi kołowej. Ale też widać z tego, że eksterminacyjne rządy rosyjskie nie zdołały wygasić tutaj ducha polskiego, skoro tak wielki zjazd ścignął pierwszy na tej ziemi obchód ku czci bohaterów powstania listopadowego. Nie brakło nawet gości z Galicji, którym był dyrektorem gimnazjum tarnopolskiego, dr. Wł. Lenkiewicz. Duża sala szkoły handlowej zapelniła się szczerze reprezentantami wszystkich stanów i zawodów obojga płci.

Wszelako — godzi się podkreślić zasługę rzetelną! — nad rozbudzeniem ducha polskiego

w tych stronach pracują dzielnie tacy patrioci, jak: ks. dziekan Bielecki, starosta Julian Hubert lub inspektor szkolny Kostkiewicz, znany galicyjski pedagog i gorliwy działacz na polu narodowym.

Praca ich nie tylko nie idzie na marne, lecz owszem wydaje bujne plony. Dość wspomnieć, że zarówno w samym mieście jak i w powiecie krzemienieckim stworzono w tak krótkim przeciągu czasu (Krzemieniec został zajęty 11 pcu br. przez brygadę gen. Kraliczka) — sporo szkół polskich, a mieszczące do niedawna w swych wspaniałych murach seminarium prawosławne duchowne — słynne liceum Tadeusza Czackiego, również niebawem, da Bóg, zostanie wskrzeszone do nowego życia. „Macierz polska” bowiem nie zasypia sprawy i krząda się energicznie, budząc świadomość narodową i jednocząc wszystkie czynniki kulturalne, których nie brak w mieście i powiecie, do pracy zbożnej około restauracji polskości na tej ziemi kresowej, którą Styń i Ikwa płynie, tuż niemal u stóp krzemienieckiej góry.

ści niezwyklej, jaką ten dowódca cieszył się wśród żołnierzy.

Było to w czasie, gdy wojska ruskie, odepchnięte od toru kolejowego na szlaku Przemyśl-Lwów, usiłowały z wzgórz pociskami działowymi psuć linię komunikacyjną, łączącą Lwów z zachodem. Z tych wzgórz w okolicy Bańki i Nowosiółek trzeba je było wyzłazić. Była to akcja mała, wszystkiego 22 godz. trwająca, ale przez ten czas gen. Alexandrowicz nie spoczął ani przez chwilę. Nie pomał nawet sposobności, by przybyły na front tuż przed zadaniem Rusinom ostatecznego ciosu batalion (o ile mnie pamięć nie zawodzi — lwowski) zagrzać mocnym słowem do ataku. I z tym batalionem pomaszerował sam w pierwszej linii przez moczary i trzęsawiska. To też gdy padł rozkaz: „Do ataku!” batalion pomknął, jak wichura miażdżąca wszystko. W pół godziny potem Nowosiółki dymiały olbrzymim słupem — zapalone w walce granatami. Żołnierz szedł, jak piorun, bo widział swego generała obok siebie!

Albo wyprawa wołyńska! Na całej przestrzeni od Brodów po Zdobunowo pełno było gen. Alexandrowicza wszędzie. Patrząc, jak ten generał śpi na słomie, jak niedosypia, jak trzodzi się na równi z podwładnymi, żołnierz byłby za nim poszedł do piekła nawet, gdyby taki rozkaz otrzymał!

Ale nietylko każdy żołnierz znał osobiście swojego wodza! W miejscach postoju znali go wszyscy ludzie, a w Dubnie sam słyszałem Rosyan i żydów, dziwiących się, że ten polski generał lubi pomówić z biedakami nawet o ich niedoli. Kiedysmy zaś opuszczali Dubno w marszu dalszym na Zdobunowo, tży wielu miało w oczach:

— Takiego generała jeszcześmy nie widzieli! — powiadało — i nie zobaczymy już nigdy!

Mimo wszelako swojej popularności obrzytniej musiał on ją pogodzić z energią, prowadzącą do utrzymania dyscypliny w szeregach wojskowych. Obydwu tym zaletom należy zawdzięczać, że mimo ciężkich warunków, w jakich organizowała się armia polska, udało się pod jego kierownictwem stworzyć siłą grupę (Podhalań przy pomocy por. Dnapelli i sędziego kpt. dra Kwiecińskiego z Żywca, tak, że już w połowie listopada silne oddziały Żywieczaków pospieszały na pomoc zagrożonemu Przemyślowi i Lwowu. A potem, gdy powtórnie zamknęli Rusini Lwów ze wszech stron, gen. Alexandrowicz sam osobiście dowodził tyrfierką i jego to wojska rozbiły łańcuch ukraiński pod Sądową Wisznią, czyniąc w nim wy-

Jak IV dywizya żegnała gen. Alexandrowicza?

(Od naszego wojennego korespondenta).

Miejsce postoju, 27 grudnia.

(zet) Rzadko oglądanego obrazu było się świadkiem w chwil, w której IV-ta dywizya piechoty W. P. żegnała się ze swoim dowódcą

pierwszym, jakiego wogóle miała. Z każdego ruchu, z każdego słowa można było odrazu wyczuć nieklamana szczerłość uczuć i ogromne ukochanie, jakim żołnierz otoczył swojego wodza.

Ale też ten wódz był z żołnierzem w jednej linii wszędzie, nie bacząc na grad kul...

Dwukrotnie miałem szczęście patrzeć z bliska na chlubne przewagi gen. Alexandrowicza. Ale obydwu razy zdradziły mi tajemnicę popularno-

KAZIMIERZ NITSCH.

O język polski Czerwonej Rusi.

(Odpowiedź prof. Zakrzewskiemu).

Lwów, 30. grudnia.

Mojej „Mapie narzeczy polskich” poświęcił prof. Stanisław Zakrzewski w num. „Gazety Por.” z 30 list. i 1 grudnia fejetony, w których po streszczeniu objaśnień, czyni mi jeden wielki zarzut: nieuwzględnienie mowy polskiej na historycznej Litwie, a zwłaszcza na Czerwonej Rusi. „To nie jest mapa rozprzestrzenienia i potęgi języka polskiego. Jako taka myli zarówno Polaka z Warszawy, czy Poznania, jak obcego.” Z tych kulminacyjnych w recenzji słów widać, że zasadniczym jest w niej punkt widzenia polityczno-narodowy jakkolwiek istnieje też i naukowy.

Ponieważ dawałem popularno-naukową mapę „narzeczy polskich”, przeto mógłbym nie reagować zupełnie na zarzut, że nie jest to mapa „rozprzestrzenienia i potęgi języka polskiego”. Takiej mapy, statystycznej, dawać nie miałem zamiaru, bo to rzecz zupełnie różna. Przy mapie potęgi języka niezbędne jest między innymi oznaczenie procentowe mówiących nim w tej czy innej okolicy; musiałbym w takim razie nie jednolitym kolorem, ale cieniowaniem pokrywać choćby jednostki niemające 70 proc. Polaków, jakimi są w środku rdzennej Polski niektóre powiaty b. Kongresówki i wiele miast z Warszawą na czele, nie mówiąc już nawet o tych powiatach i miastach

zaboru pruskiego, w których Polacy są w mniejszości. Bez tego mapa „potęgi” polszczyzny myliłaby i obcych i nas samych, nas z pewnością na własną szkodę. Ale co to ma wspólnego z „narzeczymi”, czyli z gramatycznymi i słownikowymi odmienami samego języka? Przynależność narzeczości danej wsi np. do Wielkopolski czy do Kąszubów może być najzupełniej jasna, choćby po polsku mówiło tam już tylko dwoje miejscowych starych ludzi; taka miejscowość na mapie narzeczy znaleźć się powinna, gdy na mapie potęgi języka figurować nie może. Tak rozbieżne punkty widzenia razem się przedstawić nie dadzą.

Inaczej ma się rzecz z rozprzestrzenieniem języka. Tu można powiedzieć: gdziekolwiek są ludzie mówiący po polsku, tam muszą oni mówić jakąś odmianą polszczyzny, jak mś jej dyalektem, wszystko jedno, ludowym czy kulturalnym. Nie zmienia też tej oczywistej zasady fakt, że w danej prowincji są oni w mniejszości lub poza swą pierwotną ojczyzną, nie idzie tu bowiem ani o historię, ani o dzisiejszą potęgę języka, ale wyłącznie o jego zjawiska jakościowe. W tym też związku przyznaje, że terytorium przedstawione na mojej mapce można było rozszerzyć przez wciągnięcie narzeczy polskich, rozwijających się na podłożu małopolskim, białoruskim i litewskim. Przybyłyby w ten sposób jeszcze dwa czy trzy narzecza, co prawda bynajmniej nie równorzędne z przedstawionymi przeze mnie: 1) polskiem par excellence (wielkopolsko-kujawskim, śląskim i małopolskim), 2) mazowieckim, 3) pomorskim (kaszubskim), ale narzecza powstałe przez wzajemne wpływy języka obcego i ogólnej, literackiej, nie specjalnie na-

rzeczowej polszczyzny. Jeżeli tych późniejszych dyalektów nie uwzględniłem, to głównie z przyczyn ubocznych, jakimi były: pierwotny cel mapki (wskazany na pierwszej stronie objaśnień) i związane z nim pewne trudności techniczne, większe, niżby się to mogło zdawać patrzącemu na to zdaleka. Nie zarzekam się też bynajmniej wymienionego rozszerzenia przedmiotu w ewentualnym drugim wydaniu.

Ale już tu stanowczo zastrzedz się muszę przeciw zarzutowi, że taka mapka jak moja myli. Istotnie, myli, ale tylko tych, co nie rozumieją jej tytułu i nie przeczytają pierwszych zdań objaśnień. To już jednak nie moja wina. Tego rodzaju nieporozumienia trafiają się wszędzie, gdzie się fakty czysto naukowe (choćby przedstawione popularnie) przenosi w sferę zagadnień politycznych. W pewnych chwilach i okolicznościach zagadnienia te uparcie się nasuwają, zwłaszcza historykom: doskonałe to rozumienie i nie dziwię się tym zestawieniom nawet u tak trzeźwego uczonego, jakim jest prof. Zakrzewski. Niemniej jednak muszę bronić prawa czysto naukowego: wolno mi było przedstawić mapkę samych tylko pierwotnych, rdzennych narzeczy polskich, podobnie jak np. tytułowym historykom wolno było pisać i wydawać dzieje Polski przedrozbiorowej; ani z nich nie wynika, by naród polski przestał potem istnieć, ani z mapki takiej jak moja, by nie było Polaków poza Polską rdzenną, zwana, t. zw. (niezupełnie ściśle) etnograficzna.

(C. d. n.)

tom, bramę wypadową dla grupy wielkopolskiej z gen. Konarzewskim:

— Alexandrowicz, czort jakiś moskiewski, idzie — szepłali Rusini we Lwowie, pakując nawałt swoje manatki.

Wszelako w dniu swego wyzwolenia Lwówianie nie ujrżeli gen. Alexandrowicza, który poszedł na północ gromić dalej Rusinów. Brak miej-

sca nie pozwala na podniesienie wszystkich zasług jego. Przypomnieli je 26. bm. na wieczornicy liczni mówcy, gen. Kierski, ppor. Weber, kpt. Zborzil i dr. Orski, wreszcie dr. Pilc, który rymem uczcił swego wodza, żegnane go z żalem przez dywizję całą. Bo też żołnierz byłby za nim poszedł boso na Kijów chociażby!

Frymarka ziemią polską.

Lwów, 30 grudnia.

(u) W Nr. 4365 „Gazety Porannej” umieszciliśmy artykuł pod powyższym tytułem z zarzutami przeciw p. dr. Jurkiewiczowi, adwokatowi w Stanisławowie i p. Stanisławowi Horwatowi, pocztmistrzowi w Cuciłowie, iż

nadużywając zaufania i pełnomocnictwa p. G., właściciela Tyśmienicz, w powiecie stanisławowskim, sprzedają oddaną im do parcelacji ziemię, włościom ruskim.

Zaznaczyliśmy już wówczas wyraźnie, znając wysokie poczucie patriotyczne p. G., że dzieje się to bez jego wiedzy.

Na to otrzymaliśmy sprostowanie p. dr. Jurkiewicza i p. Horwata zaprzeczające naszym informacjom.

Obecnie na podstawie zebranych materiałów na miejscu stwierdzamy, że

między kupującymi, od których pobrano zadatki, byli także dwaj włościom ruscy

z Tyśmienicz, a to: Nykoła Chimej i Iwan Pawluk, a wymieniona w sprostowaniu p. Horwata jako kupująca Polka, Ludwika z Leszczyńskich Wawrzyńska, jest

tylko podstawioną osobą przez jej męża Michała, młynika w Zaberezu, Ru-

sina, i on sam osobiście składał p. dr. Jurkiewiczowi cenę kupna dnia 3 października br.

Oświadczamy dalej stanowczo, że jeszcze jeden, z wymienionych przez p. Horwata jako kupujący Polak, był

tylko podstawionym kupcem, a po podpisaniu kontraktu kupna przez p. G. miał nabyte ziemię odsprzedać zaraz Rusinom. Nie wymieniamy nazwiska jego jedynie dlatego, gdyż jak nas informują,

p. G. wstrzymał obecnie wszystkie transakcje przygotowane przez obu tych panów, a dalsze prowadzenie ich powierzył swemu prawnemu zastępcy dr. Cydze.

Transakcje te z rzekomymi Polakami okazały się z naszych badań dość intratnym interesem, gdyż p. G. upoważnił ich do sprzedaży ziemi w cenie po 1700 koron za morg, podczas gdy wyżej wymienieni jego zastępcy odsprzedawali ją po 3—4000 koron.

Stwierdzamy w końcu, że p. dr. Jurkiewicz był pełnomocnikiem p. G. wyłącznie tylko do rozparcelowania 126 morgów pola, zaś p. Horwat był tylko agentem pana mecenasa.

O równorzędność i równowartościowość obu walut.

Postulaty walutowej konferencji krakowskiej.

Kraków, 30 grudnia.

(Telef.) (G) „Goniec” podaje, że w magistracie odbyła się konferencja, zwołana przez prezydenta Federowicza w sprawie zarządzeń walutowych. W konferencji wzięli udział dyrektorowie instytucji finansowych, tudzież członkowie sekcji finansowej Rady miejskiej i kilku wybitnych ekonomistów. Po zagajeniu posiedzenia przez p. Federowicza rozwinęła się obszerna dyskusja. Wszyscy mówcy wskazywali na szkodliwość rozporządzeń ministerstwa skarbu i domagali się jak najszybszego ich cofnięcia. Z kilku stron podkreślono także niebezpieczeństwo wobec Małopolski tendencję rozporządzeń i wypowiadano obawy, że ustalenie relacji 100 K = 70 M. pomyślane jest jako wstęp do

niekorzystnej dla nas regulacji waluty. Przeważająca większość obecnych wypowiedziała się tedy za postulatem ustalenia równorzędności i równowartościowości obu walut. Dziś odbędzie się w tej sprawie w Izbie handlowej konferencja, w czasie której sfery finansowe, przemysłowe i handlowe wypowiedzą się w sprawie rozporządzeń walutowych.

Ponadto dowiaduje się „Goniec”, że wkrótce zwołane będzie posiedzenie Rady miejskiej, na którym prezydium miasta w porozumieniu z sekcją finansową przedstawi Radzie wnioski w sprawie rozporządzeń walutowych.

ZAWIESZENIE WYPŁAT W KRAKOWSKIM URZĘDZIE POCZTOWYM.

Kraków, 30 grudnia.

(Telef.) (G) „Goniec” donosi, że z powodu braku koron zawieszono wczoraj chwilowo wypłaty w tutejszym głównym urzędzie pocztowym.

Kursa wiedeńskie.

Wiedeń 29 grudnia.

(PAT). Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 162—172, Budapeszt noty 10000 - koronowe 117—127, noty 1000 koronowe 119½—129½, Kraków 125½—135½, Praga 271—281. Czechosłowackie noty koronowe po 5000 K 269½—284½, mniejsze 266½—281½, Jugosłowiańskie noty koronowe 140—160.

Dewizy szwajcarskie.

Zurych 29 grudnia.

Kursa dewiz: Wiedeń. Noty koronowe 3·75, Praga 9·60, Berlin 11·60, Nowy York 554—, Holandya 810—, Londyn 21·30, Paryż 52·75, Mediolan 42·50

Śp. dr. Juliusz Bandrowski.

Lwów, 30 grudnia.

Przed kilku dniami zmarł w Zakliczynie nad Dunajcem dr. Juliusz Bandrowski, wybitna w naszym mieście postać, były dyrektor Teatru miejskiego we Lwowie, długoletni dziennikarz i publicysta. Dr. Bandrowski od lat wielu odsunął się od życia publicznego, oddając się pracy zawodowej, na której polu, jako lekarz miejski we Lwowie znaczne położył zasługi. Niedawno przeniósł się na to samo stanowisko lekarza miejskiego do Zakliczyna nad Dunajcem. Śp. zmarły ur. w r. 1855, osiadł po ukończeniu studiów w Rzeszowie, gdzie również założył i redagował „Tygodnik Rzeszowski”. Około r. 1890 brał wybitny udział w pracy narodowej na Śląsku przy zakładaniu szkół polskich, w r. 1896 zorganizował sezon operowy w Krakowie i pierwszy wprowadził na polską scenę Wagnera. W rok później zostaje dyrektorem Teatru miejskiego we Lwowie, a następnie przez wiele lat poświęca się pracy publicystycznej. Tuż przed wojną założył miesięcznik lekarski p. t.: „Zdrowie”. Śp. Bandrowski osierocił trzech synów, znane go wybitnego powieściopisarza, współpracownika naszego pisma, por. Juliusza Kadena-Bandrowskiego, współredaktora „Słowa Polskiego” Jerzego Bandrowskiego oraz por. Tadeusza Bandrow-

skiego. Po pracowitem i pełnem prawdziwych zasług życiu odszedł na dobrze zapracowany spoczynek. Cześć pamięci dzielnego obywatela-Polaka!

NADEŚLANE.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. BERGER

17943

ulica Sykstaska l. 15.

Adwokat Dr. W. MOLICKI

przeniósł się do Warszawy ul. Piękna 41. Tel. międzyn. 141-20. 19051

DENTYSTA

Dr. W. GROB i H. GROB

LWÓW, Karola Ludwika liczbą 29. 17967

„NIEPŁA”

LWÓW, LEGIONÓW 17.

pol. ca

2889

Walizki, Torby skórzane, płócienne i fibrowe, Nesesery, Portfele i Portmonetki.

Bezpłatne porady kosmetyczne udziela

Instytut Drogeryj

M-ra Leszka Śladowskiego

we Lwowie, Akademicka 2 (Hotel George'a)

na podstawie 30-letniego doświadczenia, zaś jednorazowe oczyszczenie twarzy z węgry, piegów, plam lub zmarszczek za pomocą masażu parowania, kosztuje kor. 15. Manicure kor. 10.

Z poważaniem

3055

Mr Leszek Śladowski

SPECYALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZ.

Dr. A. SCHWARZ

sekundaryusz szpitala powszechn. przeprowadził się na ul. Słowackiego 4 (naprzeciw gł. poczty). 3186

KSIAŻKA O WALUCIE

Dokładne poinformowanie się o sprawie pieniędzy i waluty oraz wyrobienie sobie własnego sądu o tej sprawie, umożliwia książka 3202 Inż. SZCZEPANOWSKIEGO

Zmiany wartości i Losy Pieniądza

oraz Projekt Ustawy Walutowej.

Wydanie drugie. Lwów, Książnica Polska, ul. Małeckiego 5. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym którzy z powodu zgonu nieodżałowanego

p. Rudolfa Staubera

okazali nam współczucie, składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać” — RODZINA. 3180

PAMIĘTAJMY O SKARBIE NARODOWYM!

Cały dochód z NOCY SYLWESTROWEJ przeznaczają

Kawaleria Centralna

na

3205

SKARB NARODOWY.

Koncert muzyki wojskowej.

Lekarz D. Hausmann (Java) szuka ojca swego, kupca i właśc. realności we Lwowie. Wiadomość uprasza Leon Ettinger, Nowy Sącz. 19087

Adwokat Br. J. BECHER

otworzył kancelaryę

w STRYJU, ulica Sobieskiego. 19072

Negocjacje angielsko-bolszewic.

Kopenhaga, w grudniu.

Nie zapowiada się wcale, ażeby konferencja między O'Gradyem a Finkelstein-Litwinowem skończyła się rychło, albowiem żądania ambasadora bolszewickiego uważane są ogólnie za zbyt wielkie. Zdaje się, że ten ostatni nalega przedewszystkiem na zdjęcie blokady i ta okoliczność właśnie komplikuje rokowania. Przypuszczają, że, według wszelkiego prawdopodobieństwa, rząd angielski uzna konieczność zasięgnięcia rady aliantów w tej sprawie. W obecnych warunkach konferencja nie może się odbywać, zanim O'Grady nie otrzyma stanowczych instrukcji od rządu angielskiego. Co

więcej, problem blokady nasuwa bezpośrednio problem pokoju, co wyłoni się niewątpliwie w ciągu dyskusji między O'Grady, jego towarzyszami, a Finkelstein-Litwinowem.

Korespondent agencji Reutersa twierdzi, że kwestya ta nie była jeszcze poruszona przez delegację rosyjską.

Już obecnie daje się odczuwać w Kopenhadze demoralizujący wpływ ambasadora bolszewickiego. Przypuszczają, że Finkelstein-Litwinow rozdał znaczne sumy za pomocą pośredników. Znaczące bowiem jest stanowisko dwóch naczelników organów rządowych: „Politiken” i „Social-Demokraten”, które pochwalają zachowanie się agenta bolszewickiego. Naprawdę rząd duński znajduje się obecnie w bardzo trudnym położeniu ze względu na sytuację wewnętrzną i trzyma się podobnej taktyki, jak zeszłej wiosny: grozi niebezpieczeństwem bolszewickiem, by utrzymać się przy władzy, jako jedyny rząd, mogący zadowolić masy robotnicze.

„Vossische Ztg.” dowiaduje się od osoby z najbliższego otoczenia Litwinowa, że Lenin pod pozorem propozycji pokojowych zwraca się w urzędowym orędziu do wszystkich narodów, pragnących zawrzeć pokój z Rosją sowiecką. Lenin przestrzega je, by szanowały zasadę nieinterwencji w sprawach wewnętrznych Rosji i przyrzeka zę swej strony, że nie będzie się mieszał w politykę wewnętrzną państw innych.

Według korespondenta „Morning Post”, w Sztokholmie odbyły się rokowania między O'Grady a Finkelstein-Litwinowem nie tylko w kwestyi jeńców wojennych, ale także wywiązała się rozmowa, mająca charakter nieoficyalny, w sprawie ewentualnego zawarcia pokoju między sowietami, a aliantami. Według tego doniesienia, wielu bolszewików przybyło znowu do Danii. Rozporządzają oni znacznymi sumami na cele propagandy bolszewickiej w Europie.

BRONIA

Repertuar Teatru miejskiego.

We wtorek 30 grudnia o g. 7 „Bal maskowy” opera w 5 akt. J. Verdiego z pp. Korolewicz-Wa dową, Okoń i Niżankowskim.

We środę 31 grudnia o g. 3 „Kawiarenka” wotochwila Tristana Bernarda w 3 akt. z p. Nowackim w roli kielera Alberta.

We środę 31 grudnia o g. 7 w. „Seans” operetka w 3 akt. St. Dunikowskiego i Fr. Konia.

We środę 31 grudnia o g. 11 w nocy „Noc Sylwestrowa”.

We czwartek 1 stycznia o g. 3 po raz piąty „Wasy i peruka” komedia w 3 akt. Józefa Korzeniowskiego w niezmienionej obsadzie.

We czwartek 1 stycznia o g. 7 „Straszny dwór” opera narodowa w 4 akt. Stanisława Moniuszki w niezmienionej obsadzie.

Repertuar Teatru wodewilowego.

(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stońskiego ul. Legionów 1. 1. 2030

Wtorek, 30 grudnia o godz. 7.30 wieczór: „Miłość”, farsa; „Trzech Fredków”, operetka; baletmistrz Karnecki; Marya Dracowa w „Na kresach” poraz ostatni, część solowa.

Sroda, 31 grudnia o godz. 7.30 wieczór: „Miłość”, farsa; „Obcym wstęp wzbroniony”, operetka; Marya Dracowa baletmistrz Karnecki; część solowa.

Na Sylw straż wielka reduta.

Repertuar teatru ft-art. „CZWÓRKA” (ul. Szaszkiewicza 1. 5, naprz. żandarmeryi):

Program świąteczny do środy 31. grudnia codziennie o godz. 7.30 wieczór. Prolog — S. Michałowski. „Nepomuk Pendraczek i Marianka Priskoczyć” duet charakterystyczny w wykonaniu Andy Ktschman i Marka Windheima. „Zjodzień”, sketch K. Toma (N. Niwilla, M. Hakcz, Z. Orwicz, J. Rugier). „Ferdek Kłapós”, monolog w wykonaniu S. Michałowskiego. „Przedstawienie amatorskie” sketch J. Jabłońskiego (A. Ktschman, S. Stańska, Z. Orwicz, J. Rygier). Konferuje S. Michałowski. Sala ozrzanal 24 grudnia (Wigilia Bo-

żego Narodzenia) teatr zamknięty. — 31. grudnia (Wieczór Sylwestrowy) o godz. 7.30 ostatnie przedstawienie programu świątecznego (w sali przy ul. Szaszkiewicza 5), a o godz. 12 w nocy premiera „Wielkiej Rewii” w sali „Casino de Paris” ul. Rejtana 3. 2031

Repertuar Gal. Blura koncertowego M. Tuerka. Piątek 2. stycznia 1920 r.: J. Korolewicz. Wieczór pieśni na dochód wdów i sierot po obrońcach Lwowa. Bilety do nabycia u Seyfarth. 9069 a

Posel norweski w Warszawie. Rząd norweski wyznaczył na posła w Warszawie p. dra Samuela Eyde, wybitnego polityka i członka stortingu.

„Koło muzyczne”. Pogadanka prof. Flamma-Płotnińskiego na temat „Dusza a technika w śpiewie”, zapowiedziana na 29 bm., musiała zostać przełożoną z powodu choroby prelegenta na 5 stycznia 1920. — 3 stycznia odbędzie się w małej sali gal. Towarzystwa muzycznego I. wieczór Schubertowski. Odczyt o Schubercie, jako pieśniarzu, wygłosi p. Jerzy Pogonowski, jako ilustrację odczytu odśpiewa 16 pieśni Schuberta p. Romuald Rebczyński, uczeń Gottoniego i Leoniego, baryton opery medyolańskiej i berlińskiej. Początek o godz. 7.30 wieczór. Członkowie mają wstęp wolny i mogą wprowadzać gości za opłatą. Wieczór Beethovenowski odbędzie się później.

(zet) Konkurs na broszury białoruskie o Polsce ogłasza oddział werbunkowo-agitacyjny Białoruskiej komisji i wojskowej w Mińsku (Hotel „Garni”). Objętość broszury winna wynosić arkusz 16-ki. Za tłumaczenie nagrodzonych rękopisów na język białoruski odlicza się 20 procent premii. Termin nadsyłania rękopisów 3. stycznia 1920 r. Nagród ustanowiono 10 pierwszych po 500 rub., i 10 drugich po 100 rub. Tematy broszur są następujące: Białoruś w wojnie Polski z bolszewikami, Białoruś między wschodem a zachodem, Plemiona sąsiadujące z Białorusią, Demokratyczna Białoruś i Polska i ich przyszłość. Białorusini w bitwie grunwaldzkiej, Odrodzenie Polski. Krótka historia Polski, Polska i carska Rosja, Polska i Białoruś.

(zet) Śledztwo w znanej aferze gumowej — jak nas informują ze sfer miarodajnych — ma się już ku końcowi. Ostatnio został powołany cały szereg świadków, którzy niewątpliwie przyczynią się do należytego wyjaśnienia jeszcze wielu stron tej sprawy niemieckiej, która tyle hałasu narobiła w mieście. Władze nieustannie prowadzą energiczne śledztwo. To też przed ostatecznym ukończeniem dochodzeń sądowych ustalenie opinii z góry zarówno co do istoty samego śledztwa, jak nie mniej co do wyniku rozprawy głównej i wymiaru karze winnym — jest tylko pospolitem plotkarstwem. — Rozprawa ostateczna przeciw poruc. Kwiecińskiemu zostanie rozpisana na połowę stycznia.

(zet) Rozbórka domów przy placu Gołuchowskich na Krakowskim, które padły pastwą pożaru pamiętnego przed rokiem, postępuje powoli naprzód. Niektóre trzypiętrowe kamienice znikną wnet z powierzchni ziemi, gdyż pozostał już tylko sam parter do uprzątnięcia oraz fundamenty.

(zet) Transport jeńców z Rumunii. „Nowa Racja” donosi: Przed kilku dniami przyprowadzono na Jałowiec transport jeńców w liczbie 400 ludzi z Rumunii. Jest to część żołnierzy ruskich, którzy przekroczyli granicę rumuńską, wynosząc całe głowy z ogólnego pogromu. Konsul polski zapewnił im powrót do domu i wystawił nawet dokumenty wszystkim, którzy oświadczyli się z chęcią powrotu. Zebrał się cały transport. Kiedy jednak wstąpili na terytorium Małopolski, przytrzymano ich wszystkich pomimo dokumentów i odesłano, jako jeńców wojskowych, do stacyi zbornej jeńców we Lwowie na Jałowcu za rogatką Łyczakowską. Tutaj ich zamknięto w osobnym budynku i odosobniono. A że wszyscy są poobdzierani, bosi i wygłodniali, zaczynają chorować na tyfus, a nawet umierać. Między innymi jest tam sześciu uczniów gimnazjalnych.

(s-i) Tyfus szaleje! W powiatach: borszczowskim, husiatyńskim i czortkowskim szaleje tyfus plamisty. Śmiertelność skutkiem niego jest tak wielka, że wymierają nie tylko całe domostwa — ale wsie nawet.

(zet) Jeńcy z mocarstw centralnych na Syberii. Według danych urzędowych bolszewickiego organu oficjalnego „Prawda” — na Syberii znajduje się jeszcze 15.000 Węgrów, 12.000 Austriaków, 49.000 Czechów i 20.000 Niemców.

O badaniu kwalifikacji żandarmów. Odnosnie do artykułu pod tym tytułem, jesteśmy proszeni o zamieszczenie następującego: „Wymieniony w artykule żandarm Holota, jest nieznany ani w żandarmeryi w Przemyślu, ani wogóle w tutejszym Okręgu Generalnym. Prokuratora przy Sądzie Okręgowym. Oddział Prasowy. Kopciński.”

Piękne i słodkie pozdrowienia oraz życzenia „Wesołych świąt” — (rychło w czasie Przyp. Red.) — szła pięknym i brzydkim Lwowianeczkom a zarazem łazikom korsa ul. Legionów Lwowiancy z pła z 6 komp. telegraf. ciężkiej art.: Zieliński, Druszkiewicz Józef, Zaborski Antoni, Józef Wasylkowski, Zamorski, Gil Józef Kżakowski Kaz.

Kurs antyalkoholowy. Wczoraj rozpoczął się w Warszawie 4-dniowy kurs przeciwalkoholowy, zorganizowany przez ministerstwo zdrowia w porozumieniu z Stowarzyszeniem trzeźwości. Obrady zajął podsekretarz stanu Chodźko, a szereg wykładów rozpoczął dr. Sokołowski prelekcją na temat: Alkohol jako choroba społeczna.

Pierwszy wyrok śmierci na bandycie w Sosnowcu. 25 bm. w Sosnowcu o godz. 8 rano rozstrzelany został 26-letni Franciszek Kępa, skazany przez sąd doraźny na karę śmierci za zbrodnie zbrojnego rabunku. Bandyta po przybyciu do celi zachowywał się względnie spokojnie, łudząc się prawdopodobnie, iż nadejdzie ulaskawienie na skutek wysłanej przez obrońcę depeszy do naczelnika państwa. Ulaskawienie jednak nie nadeszło, natomiast o godz. 6 rano przybył do celi kapłan, by przygotować skazańca na drogę wieczności. Kępa był prawie nieprzytomny, a w każdym razie robił wrażenie manekina, — człowieka nie zdającego sobie sprawy z tego, co się dzieje.

(—) Ażlotera biletów teatralnych Izidora Starckmetha, liczącego 19 lat, aresztowano wczoraj popołudniu koło teatru. Sprzedawał on 6-koronowe bilety do teatru po 10 koron. Podczas osobistej rewizji na policyi znaleziono w białym u niego dwie asygnyaty na 5 miejsc na wieczór sylwestrowy oraz kilkanaście biletów na jakieś przedstawienie żydowskie.

(—) Z kroniki pożarów. Przedwczoraj wieczór powstał groźny pożar na kleparowskim dworcu kolejowym. Pastwą płomieni padł barak kolejowy. Przybyła miejska straż pożarna i kolejowa ogień ugasiła. — Wczoraj popołudniu na Zanarstynowie przy ul. Króla Jana 1. 14 powstał z niewiadomej dotychczas przyczyny ogień. Spalił się dach i sufit parterowego domu. Miejska straż pożarna ogień ugasiła. — W rzeczywistości przy ul. św. Szymona 1. 2, powstał wczoraj ogień kominowy, który straż pożarna ugasiła.

(—) Wypadek. Wczoraj w południe z jadącego ul. Leona Sapiehy wozu pocztowego spadł konduktor pocztowy Szymon Ryżej, liczący 48 lat, i tak silnie się potłukł że pogołowię ratunkowe odwiozło go do szpitala powszechnego. Tam stwierdzono też, że Ryżej podczas powyższego wypadku złamał lewą rękę.

(—) Udała kradzież. Minionej nocy przez niedokończony dom przy pl. Rzeźni 1. 4, po wyjściu otworu w ścianie dostali się dotychczas niewysledzeni sprawcy na strych pod 1. 2 przy pl. Rzeźni. Tu wybili w suficie trzy otwory i okradli trzy sklepy bławatne, unosząc tymi otworami różne towary, łącznej wartości 40.000 kor. Poszkodowanymi są kupcy: Schwarz, Ehrenpreis i Finkel.

(—) Na tropie sprawców kradzieży. Salomonowi Karantowi, właścicielowi domówek, zamieszkałemu przy ul. Nowej 1. 9, minionej nocy z zamkniętej wozowni obcięto i skradziono skórę z 3-ch powozów. Szkoda przewyższa 12.000 kor.

(x) Znowu znaleziony naboł. Do tut. szpitala powszechnego przywieziono z Żyrawki, powiat Lwów, 13-letniego Jana Burnatę, który przedwczoraj bawił się znalezionej nabojem i podczas tego spowodował tegoż wybuch. Podczas wybuchu Burnat został ciężko pokaleczony w obie nogi.

(—) „Ze sportu”. Marya Kolasówna, licząca 15 lat, wczoraj popołudniu podczas saneczkarstwa

się na ulicy Cytadelskiej, złamała lewą rękę. Pierwszej pomocy ofierze sportu udzieliło pogotowie ratunkowe.

(—) „Zgubiono“. Na pl. Krakowskim „zgubił“ wczoraj Stanisław Sierżę portfel z 300 markami. — Eugenia Katz zgubiła wczoraj złotą bransoletę wartości 500 kor.

(—) „Znajomy“ syna. Do mieszkania Maryli Flies, przy ul. św. Józefa 1. 4 przyszedł wczoraj rano jakiś młodzieniec, rzekomo znajomy syna Fliesowej. Ponieważ syna nie było w domu, więc młody człowiek ów postanowił czekać na niego w mieszkaniu. W tym czasie na chwilę musiała się wydalić Fliesowa z mieszkania. Łatwowierna kobieta nie przeczuwając nic złego pozostawiła „znajomego syna“ w mieszkaniu, z czego ten skorzystał i skradł garderobę wartości 900 kor. Gdy po chwili Fliesowa wróciła, „znajomego“ już nie zastała.

KOMUNIKATY.

Raut z tańcami Towarzystwa walki z gruźlicą i kursu medyków-żołnierzy odbędzie się w dniu 2 lutego 1920 w salach Kasy miejskiej. Komitet Pań pod przewodnictwem p. Heleny hr. Tarnowskiej dołoży wszelkich starań, aby ten raut swoją świetnością dorównał balom przedwojennym, urządzanym przez Towarzystwo i aby dopomógł Towarzystwu do uruchomienia sanatorium ludowego w Hołosku, które już tylu młodym istotom zagrożonym gruźlicą, zdrowie i życie uratowało.

Cykl odczytów o znaczeniu katolicyzmu w Polsce rozpocznie ks. Arcyb. Dr. Teodorowicz w piątek dnia 2 stycznia 1920 o godz. 6 po poł. w lokalu Czytelni katolickiej ul. Piekarska 1. 28. Następne odczyty odbędą się także każdej środy począwszy od 7 stycznia 1920 o godz. 6 po południu. 3219

Akademicki wieczór sylwestrowy, odbędzie się we środę dnia 31 b. m. w lokalu „Czytelni Akademickiej“ ul. Łozińskiego 1. 7 początek o godz. 9 wieczór. Program nader urozmaicony, o północy kabaret. 3218

Wątroba a rozstrój żołądka. Rozstrój działalności kiszek najczęściej jest pochodzenia wątrobianego. U tego rodzaju chorych wskutek przewlekłego zatrucia powstają często zawroty i bóle głowy, migrena, skóra nabiera barwy żółtej, oddech staje się cuchnący, zjawia się niesmak, występuje utrata łaknienia, sen zaś bywa przykry. W podobnym wypadku należy przede wszystkim dążyć do uregulowania działalności kiszek. Powyższy cel można osiągnąć przez zastosowanie Caacarine Laprinca. Środek ten działa jednocześnie na wątrobę i na kiszkę,

zwiększa wydzielanie się żółci, pobudza działalność wydzielniczą gruczołów trawiennych, przeciwdziała fermentacji w kiszce i leczy gruntownie zaparcie. Dawka: jedna lub dwie pigułki wieczorem podczas jedzenia. 18658

Ekonomista.

Austr. pożyczka wojenna w Polsce.

Lwów, 30. grudnia.

Strata obywateli jest stratą Państwa. O pewniku tym zapomnieli. — zdaje się, ci, którzy przeciwni są objęciu przez Rząd austriackiej pożyczki wojennej. Wedle artykułu 205 traktatu pokojowego państwa sukcesyjne mogą według własnego uznania przejąć pożyczki wojenne lub też unieważnić je. Zdawało się Czechom, którzy pierwsi postanowili korzystać z „dobrodrożstwa“ tego artykułu, że — unieważniając pożyczkę wojenną, subskrybowaną przez swych obywateli — ratują finanse państwa. Rychło zorientował się jednak rząd czecho-słowacki, że unieważnienie pożyczek wojennych byłoby ruiną dla państwa i jego obywateli, zmienił swoje początkowo bezwzględnie negatywne stanowisko w tej sprawie i nie ulega wątpliwości, że uzna nawet w znacznej mierze austriacką pożyczkę wojenną.

Hasło rzucone przez Czechów stało się popularnym i u nas. Bo pozornie najłatwiejszym jest takie załatwienie sprawy. Wiemy, że przeciw przejęciu pożyczek wojennych przez państwo polskie przemawiają względy i natury finansowej i natury politycznej. Po dokładnem jednak rozpatrzeniu się w sytuacji przekonamy się, że względy te nie wchodzi w rachubę wobec katastrofy, która grozi państwu na wypadek unieważnienia pożyczki austriackiej.

Sprawa jasna: strata obywateli będzie stratą państwa. Bo czy da się przeprowadzić unieważnienie pożyczki wojennej bez szkody instytucji publicznych i setek tysięcy obywateli państwa? A podzieli się przynajmniej odpowiedzialnym i mianem czynnikom, że w Polsce ulokowano w walorach pożyczki wojennej około 4 miliardy koron. Tyko w niezapłacanej mież są tu interesowani kapitaliści, milionerzy wojenni i paskierci;

ci bowiem lokowali swą gotówkę w interesach przynoszących znacznie większe zyski, interesowane są tu sfery ekonomiczne na słabsze, które subskrybować musiały pożyczkę pod presją rządu austriackiego; interesowane są instytucje publiczne i dobroczynne, fundusze sierocińskie, zakłady emerytalne, kasy oszczędności, zakłady ubezpieczeń; wszystkie te instytucje musiały lokować w pożyczce wojennej ostatki swego grosza pod bezwzględny naciskiem, jaki w tej mierze wywierał rząd centralny i jego organa.

Przez anulowanie pożyczki wojennej ucierpiałaby dotkliwie nawet największe i najbogatsze banki a pośrednio najszerze warstwy społeczeństwa, które bankom tym powierzyły swą gotówkę. Jest to bédne koło; krzywda wyrządzona jednej instytucji pociągnie za sobą tysiące ofiar; a niwecząc lub też osłabiając tylko siłę finansową i gospodarczą obywateli, państwo sobie grób kopie.

Jeszcze raz powtarzamy: nie chodzi tu o interes kapitalistów. Ich udział w pożyczce wojennej jest stosunkowo niewielki; potrafili oni też do tej pory pozbyć się tego papieru, zresztą tych wzboğaconych na wojnie kapitalistów nie zaboli redukcja zarobionego majątku. W dobrze zrozumiałym interesie państwa rząd strzedz musi materjalnych praw swych obywateli i chronić ich przed niezawinionymi stratami. Moralny i finansowy to obowiązek, którego zlekceważenie musi być zgubnym w skutkach. Więć: caveat consul!

Kiedy mówimy o interesie państwa, mamy na myśli także jego kredyt publiczny, z którego państwo nieraz je cze będzie musiało korzystać w wojnie i pokoju. Doznawszy raz rozczarowania straciłoby obywatele zaufanie do kredytu państwa.

Wiemy, że sprawa nie jest łatwą, ale unieważnienie w czambuł pożyczek wojennych byłoby katastrofą dla państwa. A choć nie można wymagać od państwa polskiego budującego się od podstaw, by przejęcie pożyczek nastąpiło w całej pełni, musi ono jednak szukać drogi wyjścia z tego położenia, a nie należy wątpić, że przy dobrej woli rządu sprawa ta będzie sprawiedliwie załatwioną i że potrafi on pogodzić interes państwa z interesem obywateli go zamieszkujących. Wskazany jest pośpiech, bo już teraz liczne instytucje, stowarzyszenia i osoby prywatne nie mogą zadośćuczynić swym zobowiązaniom.

Na srebrnym ekranie.

ZEMSTA KRWI.

Dramat korsykański z Polą Negri w głównej roli. Teatr świetlny „Apollo“.

Lwów, 30. grudnia.

Na pięknej Korsyce, gdzie słońce tak płomiennie śle uściski, gdzie kwiaty namiętne i upajające ślą wonie, i życie ludzkie inaczej się układa. Tam, gdy komu krzywda się stanie, nie przebacza się jej i nie zapomina nigdy, przelaną krew tylko krew zmyć może, a na ustach pali się płomieniem zemsty jedno słowo:

— Vendetta.

Prześliczna młoda dziewczyna, Mariana, już w wiośnię życia utraciła spokój i szczęście, bo przykazania korsykańskiej ojczyzny, jako jedyny cel, położyły jej na sercu zemstę! A miała Mariana, jedynego, ukochanego brata, którego zabił w pojedynku oficer marynarki angielskiej o nieznanem nazwisku. Sprzeczka powstała przy zielonym stoliku, młody Antonio, podniecony trunkiem, sprowokował spokojnego Anglika i już na drugi dzień rano leżał z przestrzeloną piersią na zielonej murawie. A kiedy okręt dał sygnał do odjazdu, kiedy odpływał w dalekie kraje ten co przeciął pasmo życia młodego chłopca, nad martwą twarzą pochylała się łkająca Mariana i trzy pary rąk podniosły się ku niebu ze słowem:

— Vendetta! vendetta!

I odtąd mściwa trójka poszła w świat, aby odszukać wśród zgiełku ludzkiego człowieka, co przeszył morderczą kulą syna cudnej Korsyki. W tej strasznej wędrówce towarzyszył dziewczynie,

stary służący Tomasso i hiszpański hrabia, co w nagrodę za trudy, miał otrzymać rękę niekochanej go dziewczyny.

Zobaczyło więc ich najpierw w słońcu skąpane, cudne Kairo, gdzie Mariana codziennie przed spowitym w krepe portretem brata, odnawiała swoją straszną przysięgę. Aż raz w białym pokoju szpitalnym drgnęło jej serce uczuciem zupełnie innem niż nienawiść i młode to serce upomniało się o swoje prawa. Tego dnia pochylała swą śliczną główkę przed podobizną Antonia w męczeńskiej pokorze, bo uczuła, że miłość może wypędzić z jej serca zemstę. I znowu znalazła się Mariana ze swoim ponurym towarzyszącym, w pełnym wesołego gwaru, Monte Carlo, gdzie toczy się i dźwięczy złoto! Kiedy przyszedł ów dzień tragiczny a przecież radosny jak majowy ranek i stanął przed słońcem dziewczęciem ów młody człowiek, raz jeden tylko widziany w fazie złośliwej febrzy, zrozumiła Mariana, że za braknie jej siły do spełnienia dzieła zemsty. Przed ołtarzem Boga szukała drogi i odpowiedzi na palące ją pytanie i wznosząc swoje prześlizne oczy tam, gdzie zlożała dusza ludzka znaleźć może sprawiedliwość, błagała drżącymi ustami:

— Daj znak, abym zrozumieć mogła!

I wtedy ujrzała na ścianie kościoła słowa wyryte może przed wiekami czyjaś pobożną dłonią:

— Zemsta jest moją!

Więc słodkie marzenia o przyszłości objęło duszę Maryani i przestała już opierać się miłości co szła do niej rozkoszną falą szczęścia...

I zapomniała nieszczęsna, że działało jeszcze za nią dwóch: nieprzyjaciół Korsyki Tomasso i zazdrosny jak całe piekło szatanów, Hiszpan. Obydwaj w nieustających swoich no-

szukiwanach odszukał wkońcu mordercę. Niedługo potem młoda para znalazła się na Korsyce, aby tam właśnie połączyć się na zawsze. Gdy więc prześlizna panna młoda w bogatym stroju korsykańskim, pochylała główkę strojną obłokiem przejrzystych koronek w stronę pana młodego, przebranego w galowy strój oficera marynarki, usłyszała nagle szepot straszny:

— Mariano! — czy pamiętasz?

A kiedy spadł na nich deszcz białych róż, kiedy do stóp sypały się wszystkie najwonnniejsze kwiaty wypieszczonej słońcem Korsyki, razem z ich upajającym zapachem spadło złowieszcze słowo:

— Vendetta!

Więc popłynęła krew na progu pokoju Maryani w chwili, kiedy ten próg miał przestąpić pan młody. I chyba krew ta przelana za inną krew owa zemsta spełniona inaczej niż chciała mścićwa ręka, zmyła z drogi Maryani czerwone piętno przekazań korsykańskich, bo na bliższą chwilę połączyła usta nowozaślubionych w upojeniu miłosnem...

Ulubona przez całą publiczność artystka Pola Negri, w przepięknym tym i ogromnie oryginalnym dramacie wykazuje całą różnorodność swojego talentu i znowu powiększa szereg swoich wspaniałych ról. Wspaniale jest też tło na którym rozgrywa się akcja, począwszy od dzikiej Korsyki, a skończywszy na wielkich śródziemnych europejskich; jak np. Monte Carlo i cały jego przepych. „Zemsta krwi“, którą teatr świetlny „Apollo“ wystawia, ku wielkiemu zadowoleniu publiczności, cieszy się wielkim powodzeniem.

2a wiersz rozp. 1 K (1 Mk). Dro-
gie ogłosz. ce wyrazu 30 h. (30 f.) tust.
druk. 60 h. (60 f.) „Naczelne” lub „Ne-
sclogia” 2a wiersz rozp. 3 K (3 M)

OGŁOSZENIA

2a wiersz rozp. 1 K (1 Mk). Dro-
gie ogłosz. ce wyrazu 30 h. (30 f.) tust.
druk. 60 h. (60 f.) „Naczelne” lub „Ne-
sclogia” 2a wiersz rozp. 3 K (3 M)

Komunikaty po stronie za wiersz rozp.
5 K (5 Mk). — Do ogłoszeń umiesz-
czać się mających w numerach świątecz-
nych, sobotnich i niedzielnych, dopłaca się 50 proc.

Towarzystwo Odbudowy

Sp. z ogr. por.

Lwów, Akademicka 1. 28

ofaruje do natychmiastowej dostawy: 3164

GATRY o szerokości ram 540, 600, 610, 640, 740, 850 mm.

LOKOMOBILE parowe przewoźne i ról-stałe o sile efektywnej 10, 12, 20, 25, 35, 40, 55, 75, 95, 100 HP.

MOTO Y ropne i benzynowe, zbiorniki żelazne na wodę rozmałej pojemności, maszyny do obróbki drzewa, h b a ki grubościowe, f e z rki, cyrkularki, transmisye i łożyska różnego rodzaju.

**PROJEKTUJE I BUDUJE TARTAKI, STOLARNIE MASZY-
NOWE I URZĄDZENIA DO RĄBANIA DRZEWA.** 3164

WOZY

SIECZKARNIE, MŁYNKI, BRONY, KIEPATY, ULE
WYR B A MASOWO

„OŚWIECIMI”

FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH
W OŚWIECIMIU (Małopolska). 18767

DO SPRZEDANIA

Benzynowe-elekt. pociąg polowy

składający się z wozu motorowego i pięć przyczep 25 do 30 ton no-
śności, na pełnych gumach, wyposażony stalowymi obręczami do nasa-
dzania co umożliwi jazdę po szynach. Bliższa wiadomość u firmy

LAZAREWICZ, SZWED I S-ka

Adres telegr. Elazar Lwów. — Lwów, ul. A. Potockiego 1, II a.

NAUKA I WYCHOWANIE

Wieloznaczne kursa handlowe dla osób dorosłych pod kierunkiem Dra Petynia a-Saneckiego, prof. Akademii handlowej, otwarte reskryptem Rady szkolnej krajowej, obejmują: buchalterię, rachunki kupieckie, korespondencję handlową, naukę o handlu i w księgach, pisanie na maszynie i stenografię. — Po kursie egzamin w Akademii handlowej. — Nowy kurs rozpoczyna się 9. stycznia. Wpisy i informacje oodziennie między g. 5—6. Franciszkańska 9. 319.

34 B. t. reg. „Ecole Française” rozpoczyna nowe kursy języków. Najszybsza metoda. Rodzina wite siły. 3101

„Ecole Reforme”
(pod d. r. Fr. KONRADA) — Lwów, Pańska 14, przyjmuje wpisy na kursa: 3209
a) angielskiego i francuskiego; b) praktycznej konwersacji niemieckiej; c) stenografii; d) pisania na maszynach różnych systemów. — Nauka języków osobno lub w grupach od 2—6 osób. Wpisy od 11—1 i 4—6.

POSADY I PRACA

Szpital epidemiczny we Lwowie przyjmie kilku pielęgniarek fachowych, dobrze wyszkolonych, z dobrymi świadectwami. 3137

Stenografistka niemiecka natychmiast potrzebna. Ogłoszenia pod „Remington”, Biuro ogłosz. Brücka, Lwów. 3183

Rządca-ekonom, żonaty, bezdzietny, lat 40, energiczny, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: Lwów, Piekarska 16, u p. Holzerowej. 3197

Magister farmacji, rutynowany, poszukuje posady. — Adres: Mr. A. Witric, Radziechów, apteka. 3213

KOLPORTERÓW

do roznoszenia gazet poszukuje się natychmiast.

Zgłoszenia do Administracji „Gazety Wieczornej, Sokoła 4

MIESZKANIA, LOKALI, KALEPI

Pokój z komfortem urządzone natychmiast do wynajęcia. Wiadomość: Biuro dzienników „Record”, Sykstuska 1. 8. 3194

Kucharskiego 22, do wynajęcia od 1. stycznia pokój frontowy, słoneczny, eleganckoumeblowany, z elektryczną łazienką i całodziennym utrzymaniem. Wiadomość tamże, III p, na prawo. 3110

MAGAZYNU

150—200 m² we Lwowie z własnym torem kolejowym poszuje do wydzierżawienia

Związek Hodoow drobiu „JAJO”
w Krakowie, Wolka 36. 2885

Dom m. z. anie rodzinie za wzięcie na wikt 2 chłopców
Zgłoszenia: Garfun el. Krasieich 15. 3222

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Maszyny do pisania, z wieloletnim piśmiennym rosyjskim lub polskim, nawet zupełnie zniszczone, kupuje Julius Hecker. Kraów, Św. Marka 25. 18914

Poszukuje się dwóch do trzech wagonów buraków suszonych dla browaru. Zgłoszenia: Adw. Dr. S. Aszkanaży. Kościuszki 18. 3182

Kupuje powieści polskie, francuskie, niemieckie oraz księgozbiory „Lektor” Mikołaja 23. 17351

Na wyższe ceny za używane meble i wszelkie inne przedmioty płaci „Doroteum”, Sapięhy 34. 2587

Kupuje i sprzedaje za gotówkę magazyn konsumpcyjny, plac Cłowy 1 w godzinach 12—5 p. południu. 3173

Kupię złego psa łowczego, Ku kowa 63. 3166

Kupię kuty d mskie, długie, obszerne, z najlepszych skór, za 4.000 kor. sprzedam, ul. Lenartowicza 1. 19. Zbrożek. 3150

Elegancka czarna sukienka wieczorowa do sprzedania. — Szptychich 10. I p, na prawo. 3181

Z powodu choroby odstąpię sklep, Zimorowicza 17. 3191

Futro podróżne do sprzedania. Leona Sapięhy 47 a. — Zgłoszenia między 1—3, III p, na lewo. 3200

Psa czujnego, małego szpieca „Forstera” kupię zaraz. — Adres: Ham. Kańzuga, „Praca”. 3204

Lukarska maszyna popielarska, wycylindrowa (n. dwie strony wyładająca) Johannisberg r, ram. 695/990, po odnowieniu przez fabrykę jeszcze nie używana, za 8.000 koron do nabycia. Ulica Akademicka 5, drukarnia. 3149

Wspaniałą wagę dymalną z ciężarkami, oraz 200 kg. sztabowego żelaza okazjnie sprzedam — ul. Długosza 1. 19, lewy parter, do 11. rano. 322

Wanna cynkowa z dębowym dnem, na kółkach, płaszczyznami ciemnozielonymi „himalaya”, łyżwy męskie niklowane „Meteor”, garnki kamienne duże na mleko, lichtarze ogrodowe, przeszło 100 flaszek próżnych — do sprzedania. Łyczakowska 146, od 3—5 po południu. 18849

ROZMAITE

Pracownia Sokołowska, Akademicka 2, preraabia suknie balowe, kostymy, płaszcze; sprzedaje także dziecinne, sukienne na watałnie 65 K, suknie czarne jedwabne 1.00 K, busa biała 250 K. 3176

Pracownia bielony starannej roboty, wypraw — naprawa i porabianie pończoch. „Kalos”, Kopernika 12. 3145

Plinia-forteplany krótkie wypożyczę tym, którzy według umowy płacą regularnie i instrument szanują. — Kaim, Kopernika 26. 3195

Inżynier fa holec poszu-
kuje ku na

MLY WODNEGO

o sile 40 HP z budynami, destylator i specjalista do ewentualnie prawa wodnego, wyrobu słodkich wódek. Zgłoszenia listami poleconymi: muje R. Seidler, Tryńcz, w. L. blin, Hotel Janina, Józef Przeworsk 1903, Borusławski. 19012

Potrzebny na wóś

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE

T. A. 17115

Zarząd gł.: w Krakowie, Sławkowska 1.

Oddziały: Warszawa, Lwów, Sosnowiec.

KAPITAŁ AKCYJNY K 10,000,000.

Adres dla de esz do Zarządu głównego i oddziałów: „TOHAN”. — Telefon Nr. 20—78 i 11—35.

Rachunek bieżący: Bank krajowy, Kraków, Lwów; Bank Przemysłowy, Kraków, Lwów. Bank Handlowy w Warszawie. P. K. O. Warszawa Nr. 140834

DZIAŁ MASZYN ROLNICZYCH

DZIAŁ WĘGLOWY

DZIAŁ DRZEWNY

DZIAŁ BUDOWLANY

DZIAŁ ŻELAZNY

Generalna Reprezentacy. hut stalskich i galicyjskich.

DZIAŁ ROLNICZY

DZIAŁ SPOŻYWCZY

KĄŻDY PALACZ MUSI PRZYZNACZ,
ŻE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE

SOLALI

SĄ NAJLEPSZE. 18422

Świadectwa tożsamości (nowy wzór) do nabycia w drukarni 18501-3
Ign. JAEGERA Lwów, Sykstuska 33

NOWO OTWORZONY HANDEL WIN połączony z **POKOJAMI DO ŚNIADAN** i **RESTAURACJA** w hotelu „Pod Trzema Koronami“ poleca

WINA

austryackie, węgierskie, tatarskie i dalmatyńskie po cenach umiarkowanych. **Floir Kolański** we Lwowie, ul. Trybunańska 8-10.

**LOKOMOTYWKI BENZYNOWE
POLNE KOLEJKI**



MA NA SKŁADZIE

18326

AUSTRO-DAIMLER Akc. Tow. Motorowe
Główne Biuro Sprzedaży:
KRAKÓW, Św. GERTRUDY 2

**SAMOJAZDY OSOBOWE
I CIĘŻAROWE**
do rychłej dostawy



ODCISK brodawki i skórę zgrubiałą na podszewkach bezpowrotnie i bez bólu usuwa **„KŁAWIOL“**
Wyrób Farmac. Labor. P. Kowalski. Dostać można w aptece Ettingera i we wszystkich składach aptecznych i aptekach. 18322

ZAPALNICZKI benz. i ścienne

w wielkim wyborze poleca
hurtownie

3102

DOM EKSPORTOWO-HANDLOWY
MICHAŁ HACKEL
LWÓW — Kazimierzowska 4.

FABRYKA MASZYN I WAGONÓW
L. ZIELENIEWSKI
W KRAKOWIE, LWOWIE I SANOKU

Rok założ. 1894. **TOWARZYSTWO AKC.** Telef. 2060, 196.

Oddział I. BUDOWA MASZYN: Maszyny parowe, pompy, Maszyny wodociągowe, kompresory i t. p.
Oddział II. KOTLARNA: Kotły parowe różnych systemów i wielkości.
Oddział III. BUDOWA MOSTÓW I KONSTRUKCYJE ŻELAZNYCH: Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcje dachowe, hale targowe.
Oddział IV. BUDOWA WAGONÓW: Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów, Cysterny, Wozy dla tramwajów elektr. i konnych, Wózki dla kolejek polow., leśnych i górniczych

Oddział V. ODLEWARNIA ŻELAZA I METALI. Odlewy budowlane i maszynowe według własnych lub nadesłanych modeli do 10-ciu ton w jednym kawałku.

Oddział VI. BUDOWA STATKÓW: Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe. 17373

Specjalność: BAGRY LĄDOWE
Specjalność: DLA CEGIELN.

Oddział VII. MASZYNY WIERTNICZE: KOTŁY, WYCIĄGI I ŻURAWIE.

ZASTĘPSTWO dla urzędów „ESHAPE“ Spółka handl.-przemysłowa i biuro inżynierskie
Kraków, ul. Zwierzyniecka 1. 30. Telefon 3476.

Aktualność, Humor i Satyrę
wszystko to znajdziecie czytając

„REWJĘ“ i „SZCZUTKA“

„REWJA“

największy tygodnik ilustrowany w Polsce. — Każdy zeszyt zawiera około sto ilustracji.

Prenumerata kwartalna K 60.—, z przesyłką pocztową K 65.—.

Prenumerata łączna na oba pisma kwartałale K 75.—, z przesyłką poczt. K 85.—.

Administracja Lwów: Hotel Georgea (sięgarnia Altenberg).

19328

„SZCZUTEK“

tygodnik satyryczno-polityczny pod redakcją ST. WASTLEWSKIEGO i K. GR. S. Najbardziej rozprawczane pismo w Polsce.

Prenumerata kwartalna K 25.—, z przesyłką pocztową K 30.—.

Hurtownia sprzedaż PORTFELI i FUGILAREŁÓW

oraz wszelkich wyrobów galanterijno-skórzanych w składzie fabrycznym

19066

Telef. 2194. **Juliusza Nachta** w Krakowie, ul. Stradom 1.5. Rok założ. 1837.

Żądajcie tylko najlepszego
mydła toaletowego przetłuszczonego

„SPEIK“

z fabryki „MAGNOLIA“

oraz mydła toaletowe: „Lilowe mleczne“, — „Ewa“, „Magnolia“, „Perfamieryl e“, „Kosmos-19065 Magnolia“, zawierające 80% tł. szczo.

Reprezentacja na Małopolskę i Śląsk Cieszyński:
A. J. Lewiński, Kraków, ul. Starowiślna 35.

Artykuły pierwszej potrzeby

wolne od rekwiizycji dla Aprowizacji miast, kupców, konsumów, kopalń itp. dostarcza wprost ze źródeł krajowych i zagranicznych firma

BRACIA ROLNICCY

KRAKÓW, ul. Św. Jana 3.

19015

Adres telegraficzny „RACYA“. — Oferty na żądanie.

UBEZPIECZENIE

przesyłek od kradzieży
i rabunku

podczas transportu kolejowego
przyjmuje pod korzystnymi warunkami

Akcyjne Towarzystwo Ubezpiecz.

od szkód elementarnych

LWÓW, ul. SYKSTUSKA 35.

CZAS

odnowić przedpłatę!

„Tygodnik Ilustrowany“

Na starsze, najobszerniejsze i najbardziej rozpowszechnione pismo ilustrowane w Polsce rozpoczyna z dn. 1. stycznia 1920 roku **61 rok istnienia.**

Jak przez cały czas dotychczasowej swej działalności tak i nadal

„Tygodnik Ilustrowany“

będzie wiernym odbiciem w słowie i obrazie życia polskiego w Zjednoczonej Ojczyźnie i wyrazem najlepszych jej sił duchowych.

W dziale literackim „Tygodnik Ilustrowany“ skupia wszystkie najcenniejsze pióra w dziedzinie poezji, beletrystyki, publicystyki, krytyki literackiej i artystycznej, oraz w oświetleniu chwili bieżącej.

Bogaty dział aktualny, poświęcony przedewszystkiem chwile polskiego oręża, daje czytelnikowi wiernie odbicie życia i walk o utrwalenie granic i mocy Rzeczypospolitej.

Każdy zeszyt „Tygodnika Ilustrowanego“ zawiera 20 stron dużego formatu i kilkadziesiąt doborowych ilustracji.

Dla stałych prenumeratorów „Tygodnika Ilustrowanego“ przygotowaliśmy wytworne, ilustrowane album Józefa Rapackiego.

Prusak w Polsce (pro memoria) składające się z 20 autolitografii wymiaru 35×46 cm., poświęcone pamięćnym przeżyciom Polski pod okupacją niemiecką.

Album to prenumeratorzy nasi nabywać mogą za wyjątkowo przystępną cenę Mk 25, z przesyłką pocztową Mk 29.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Ilustrowanego“ we Lwowie z przesyłką pocztową rocznie 240 K, półrocznie 120 K, kwart. 60 K.

Główne zastępstwo „Tygodnika Ilustrowanego“ Lwów, ul. Jagiellońska 7, Biuro dzienników Sokołowskiego. 31228